Nr. 92 Kraków, sobota 19 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).

Cena numeru pojedynczego 36 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Robotnicy polscy w obronie Śląska.

Sukcesy wojsk polskich na Wschodzie.

Lloyd George o pokoju

Oświadczenie złożone w ubiegłą środę przez angielskiego premiera w izbie gmin ze wszech miar zasługuje na uwagę, zarówno ze względu na to, co powiada, jak na to, co przemilcza.

Lloyd George zgotował zawód tym, którzy oczekiwali od niego pozytywnych informacyi przynajmniej w ogólnych zarysach o warunkach pokoju preliminarnego. Owszem podkreślił, **że byłoby wielkim błędem, gdyby te warunki ogłoszono przed ich przedyskutowaniem z nieprzyjacielem.**

A więc koalicya **nie podyktuje** przeciwnikowi warunków pokoju, lecz będzie je z nim **dyskutowała.** Oznacza to zasadniczą zmianę dotychczasowego stanowiska ententy. Ta ostatnia dotąd głosiła zawsze, że państwa pokonane będą musiały przyjąć bez dyskusyi warunki zwycięscców. Dopuszczenie dyskusyi oznacza, że ułożone obecnie na konferencyi paryskiej warunki pokojowe są tylko programem maksymalnym, który będzie przedmiotem targów i wzajemnych ustępstw.

O pokoju z Niemcami Lloyd George powiedział tylko, **że będzie pokojem sprawiedliwym a nie pokojem zemsty, lecz musi być koniecznie surowy.** Zestawiając te ogólniki z wiadomościami o polityce angielskiej na konferencyi paryskiej, które przeniknęły do publiczności, można z dużem prawdopodobieństwem wnosić, że warunki terytoryalne będą odpowiadały wymogom „sprawiedliwości", jak ją Lloyd George pojmuje ,natomiast „surowość" wobec Niemców objawi się przedewszystkiem na polu gospodarczem zwłaszcza w sprawie odszkodowania wojennego w której W. Brytania stawia bardzo daleko idące żądania; także pod względem militarnym warunki będą dla Niemców bardzo ciężkie, gdyż Anglia pragnie zupełnego ich rozbrojenia.

O ile chodzi o postulaty polskie, to mowa Lloyd George'a nie może rozprószyć obaw naszych, owszem nawet może je spotęgować. Już samo przemilczenie zupełne sprawy polskiej musi budzić poważne refleksye. Jeżeli tę okoliczność skombinujemy z równoczesną dyskusyą pokojową w parlamencie francuskim, w czasie której **p. Pichon nie reagował wcale na atak deputowanego Franklin-Bonillona odnoszący się do niekorzystnego dla nas załatwienia kwestyi granic Polski w szczególności Gdańska,** to nasuwa się z konieczności wniosek, że sprawa polska stoi niedobrze.

W uderzającem przeciwieństwie do niezwykłej oględności Lloyd George'a na punkcie warunków pokojowych stoi kategoryczność jego oświadczenia w kwestyi rosyjskiej. Brytyjski premier traktuje **imperyum rosyjskie jako zburzone niedwolnie i stawia je na równi z Austro-Węgrami i Turcyą.** Odrzuca w słowach nadzwyczaj dosadnych wszelką myśl o interwencyi zbrojnej, nazywając ją **czynem szalonym.**

„Rosya jest krajem, do którego można bardzo łatwo wtargnąć, który jednakże jest bardzo trudno ujarzmić. Chociaż Kiereński czy ktokolwiek z jego następców rozporządzali zaledwie dziesiątkami tysięcy wyszkolonych żołnierzy, Niemcy do ostatniej chwili musieli utrzymywać milion żołnierzy w Rosyi. Niech to będzie przestrogą dla drugich. **Raczej wolałbym, aby Rosya pozostała bolszewicką aż do chwili, w której się sama upamięta, aniżeli miałbym przeć do bankructwa Anglii".**

Jeżeli Lloyd George nie chce wiedzieć o wyprawie do Rosyi, to z drugiej strony odrzuca stanowczo uznanie republiki sowieckiej. Konsekwencyą tego stanowiska jest utrwalenie w Rosyi anarchii i wojny domowej. **Ale właśnie utrzymanie Rosyi możliwie długo w stanie bezsilności i rozkładu odpowiada celom polityki brytyjskiej.** Wyraźne zadowolenie przebija ze słów Lloyd George'a, iż nikt nie mógłby powiedzieć, jaki rząd w Rosyi faktycznie istnieje.

Lloyd George nietylko odrzuca interwencyę dla odbudowania Rosyi jako sprzeczną z interesami W. Brytanii lecz proklamuje uroczyście **zasadę nieinterwencyi zawsze i wszędzie: „Główną zasadą polityki angielskiej było nie mieszać się nigdy w sprawy wewnętrzne obcych krajów, chociażby były one jak najgorsze".** Anglia wymogła uznanie dla tej zasady u swych sojuszników, chociaż niektórym z nich, przedewszystkiem Francyi, była ona bardzo nie na rękę. Dlatego koalicya nie interweniowała po przewrocie na Węgrzech, obecnie zaś przygląda się biernie wojnie domowej w Niemczech. Dla rozwoju stosunków europejskich wypływają stąd konsekwencye, także dla Polski.

Z pola walki.

Front galicyjski: Na wschodnim odcinku pod Lwowem zacięte walki trwają dalej. Oddziały 36 pułku piechoty i jazdy odrzuciły atak Ukraińców na Winniki, zdobywając dwa kulomioty i zadając krwawe straty nieprzyjacielowi. Nieprzyjaciel

wycofuje się z Pasiek Miejskich i Wielkiego Lasu.

Dla osłonięcia odwrotu artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie północną część Wielkiego Lasu i Pasieki. Jednocześnie ostrzeliwane były przedmieścia Lwowa. Przy wzięciu Czartowskiej ławy zdobyto bogate magazyny amunicyi i prowiantów, jedno działo, 12 karabinów maszynowych i wzięto jeńców.

Organizator oddziałów odsieczy Lwowa, pułk. Skrzyński otrzymał od miasta Lwowa krzyż zasługi. Walkami w Wschodniej Galicyi kieruje już gen. Iwaszkiewicz.

Na froncie bolszewickim:

Lidę zajęto po ciężkich walkach, trwających dotąd.

Zdobycz wojenna znaczna, dotychczas nie obliczona.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że

znajdujemy się w przededniu zajęcia Wilna przez wojska polskie.

Ofenzywa polska na froncie północno-wschodnim czyni znaczne postępy. Cały prawie powiat Słonimski znajduje się obecnie w posiadaniu Polaków. Wojska sowieckie ewakuują w pośpiechu Wilno, którego zajęcia przez polską siłę zbrojną oczekiwać należy lada dzień. Znaczne postępy czynione są też w kierunku Grodna.

Niemcy i bolszewicy cofają się i w tym kierunku.

W Wielkopolsce,

zwłaszcza na północnej części frontu **Niemcy występują zaczepnie.** Silne ataki niemieckie na Władysławów i Kościejowice zostały odparte. Niemcy stosowali nawet gazy trujące. Niemcy rozpoczęli silną agitacyę za werbowaniem specyalistów gazowych na front wielkopolski, poszukują tylko specyalistów, którzy już w czasie wojny byli zajęci przy gazach trujących.

—o—

Z Poznańskiego.

Dotąd zupełnie przytłumiane przez gospodarzącą w Poznańskiem endecyę, i uchodzące za jej przyrostek Narodowe stronnictwo robotnicze zaczyna uderzać w stronę walki z endecyą.

Organ tego stronnictwa „Prawda" przytacza na czele jednego ze swych artykułów zdanie z odezwy swojego głównego zarządu — tego brzmienia:

„Ci, którzy **dotąd** przewodzili, będą znowu starali się Wam **piaskiem w oczy sypać,** hasłami **niby to solidarności narodowej operować, frazesami usypiać..."** Następnie pisze:

„Dawniejsi głowacze tracą grunt pod nogami. Nawet gospodarze po wsiach ruszają się; niektóre kółka rolnicze **ani słyszeć** nie chcą o zakapturzonem zacofaństwie politycznem, kryjącem się pod nazwą Narodowego stronnictwa ludowego.

Jawnie z opozycyą wobec dotychczasowych włodarzy wystąpiło Nar. Stron. Rob. i radykalna inteligencya młoda".

„Endecy — czytamy dalej — tolerują zamysły, których **następstwem będzie sekciarstwo średniowieczne,** upadek oświaty, jak za czasów jezuickich".

„Żadną miarą **nie możemy przy wyborach** — dowodzi zręcznie „Prawda" — **iść razem z endekami,** z tą „niewyraźną bracią".

Artykuł wzywa pod sztandar N. S. R., by nie pozwolić „aby endecy z **Polski uczynili swój folwark".**

Jak widzimy, i w cichym stawie Poznańskim, który, zdawało się, pokryje się pleśnią nie do przebicia tak rychło — zaczyna się coś żywiej poruszać.

Nie chodzi nam tu, rozumie się, o jakieś witanie czerwieńszego kursu, czy N. S. R. Zamiastka — czy w bielszem, czy w czerwieńszem opakowaniu nie przestaje być zamiastką.

Wspominamy o tym artykule „Prawdy", gdyż wskazuje on, że Poznańskie przed wojną i pod obuchem wynaradawiającym prusactwa — tak oporne dla rozrostu socyalizmu — radykalizować się poczyna.

Niedarmo p. Korfanty tak szczelnie — póki może — pilnuje kordonu swojej „republiki". Czuje on, że endecya traci swoją „suwerenność" chroni więc swoje „państwo" przed „naleciałościami", groźniejszemi od N. S. R.; lęka się, że przykład innych ziem polskich i opozycyjne nastroje, ujawniające się w „republice Poznańskiej", mogą ożywić tam ruch socyalistyczny.

Katastrofa Niemiec.

Walki w Niemczech grożą państwu zupełną ruiną gospodarczą. Wszystkie wystąpienia tłumu skierowują się natychmiast przeciw składom żywnościowym, a ciągłe strajki uniemożliwiają zaopatrzenie miast wskutek przerw w ruchu kolejowym. Strajk w Zagłębiu Ruhr spowodował taki brak węgla, że kolejom w całych północnych Niemczech grozi wstrzymanie ruchu. Zapas węgla bowiem na pewnych stacyach wystarczy zaledwie na kilka dni. Tymczasem nic nie wskazuje, by wrzenie w Niemczech miało się ku końcowi. W **Berlinie** powszechny strajk uważają za nieunikniony, w **Essen** trwa, grozi wybuchem w **Królewcu** mimo ogłoszonego tam stanu oblężenia, wybuchł w **Bremie** i to tak silnie, że robotnicy portowi nie chcą nawet wyładowywać z okrętów amerykańskiej żywności. W **Hamburgu** zrabowano ratusz. W **Monachium** wszystkie zakłady przemysłowe stanęły, sklepy pozamykano, tramwaje nie kursują, pisma nie wychodzą. Proletaryat jest uzbrojony.

Załogi dotychczas chwiejne znajdują się obecnie całkowicie pod wpływem komitetu wykonawczego. Wszystkie drogi, prowadzące do Monachium są obsadone przez wojska rządowe, które mają za sobą ciężką artyleryę. W ostatnich dniach zginęło, względnie zostało rannych 150 osób.

I Wiedeń oczekuje przewrotu. Przyszło do starcia między policyą a tłumem bezrobotnych i powracających z niewoli jeńców. Na zgromadzeniu w Oedenburgu przywódca wiedeńskich komunistów Forst oświadczył, że ogłoszenie dyktatury proletaryatu jest sprawą godzin.

Jeszcze o ćwiekach endeckich

Endeckie pisemko tutejsze udaje, że nie zrozumiało naszej odprawy, piętnującej jego **intryganckie manewry.**

Podkreślaliśmy całą **perfidną budowę** jego artykułu, mającego na celu — przez malowanie „eldorada“ litewskiego i insynuowanie naczelnemu kierownictwu wojskowemu rozmyślnego „niedbania“ o Lwów — **czynić z krwawej tragedyi tego miasta przedmiot zjadliwych wycieczek.**

Nic nie śmiał ów dziennik odpowiedzieć na naszą uwagę, że gdyby litewskiej wyprawy nie **było i wojska sowieckie** zbliżały się ku Bugowi **— z tą samą perfidyą** wołałby znów, że rdzeń **Polski** wydaje się bolszewikom!

Nic nie odpowiedział na to pytanie do oczu mu postawione, dlaczego, **z czyjej winy,** dziś dopiero rozpoczyna się powrót wojsk Hallera, a to jest przyczyną, dla której nasze niewielkie siły wojskowe nie mogą nigdzie dokonywać szybkich i stanowczych rozstrzygnięć: dlatego wszystkie kresy nasze cierpią i płoną...

A dorzucić tu można jeszcze jedno: kto tak **zdemoralizował opinię burżuazyjną, że bojkotowała skarb polski** za pierwszego rządu, a skąpi pieniędzy obecnemu?

Zamiast zamilknąć, jeżeli na te zarzuty nic nie ma do odpowiedzenia — „Ill. Dziennik Polski“, którego wodzowie gotowi byli oddać z lekkiem sercem — Lwów za soczewicę autonomii Mikołaja Mikołajewicza na męki **rusyfikacyi** — wałkuje dalej swoje argumenty na temat naszej jak się wyraża „koncepcyi ukraińskiej“ i dziwi się, że w polemice z nim jej nie roztaczamy.

O tem, czy dla Polski jest dogodniejszą odbudowana Rosya, jak chciał był p. Pichon, a za nim usłużny dłań Dmowski, czy podzielona na **dwa państwa** — pisaliśmy sporo i wyczerpująco. Nie mamy jednak potrzeby tej kwestyi wznawiać w polemice z dziennikiem, któremu nie wytykamy tu błędów „koncepcyi“, lecz po prostu piętnujemy jego **ohydną taktykę wygrywania tragedyi Lwowa dla celów aż nadto przejrzystych.**

Z Polski i zagranicy.

LUD ŚLĄSKI BRONI PRAW POLSKI.

Dnia 15 bm. zjawiła się przed komisyą koalicyjną w Cieszynie delegacya górników i **robotników** polskich Śląska cieszyńskiego. Delegaci oświadczyli, że **robotnicy uznają jedynie rozstrzygnięcie, które odda Polsce Śląsk cieszyński a gdyby komisya ceniła wyżej wartość węgla, niż zdecydowaną i niezachwianą wolę uświadomionego ludu, wtenczas robotnik prędzej by zniszczył warsztaty swej pracy, niżby je miał oddać wiarołomnemu i obłudnemu wrogowi.**

Po przedstawieniu prześladowań ludności polskiej przez władze czeskie, **delegacya wyraziła zdziwienie i poniekąd oburzenie, że komisya koalicyjna nie wywarła** w licznych sporach **należytego nacisku na Czechów i nie wyjaśniła położenia na Śląsku.** Delegaci żądali natychmiastowego usunięcia wojsk czeskich z linii demarkacyjnej.

Wszyscy mowcy podnosili, że nie mają nic wspólnego z bolszewizmem, jednakże **trzeba nie przeciągać struny, gdyż w przeciwnym razie rozgoryczenie i żal ludu może łatwo znaleźć ujście w innej formie, niżeli by sobie tego życzono.**

PRAWA POLSKI DO ŚLĄSKA TRZEBA POPRZEĆ BRONIĄ.

Cieszyn odwiedził minister wojny Leśniewski. **Na zebraniu** Rady narodowej oświadczył, że „ze **Śląska** nie zrezygnujemy i nie zawahamy się **w razie** dalszego trwania zaborczości czeskiej, zmierzającej do zabrania nam polskiej części Śląska, żądań naszych podeprzeć ostrzem bagnetów“.

* * *

Czesi czują, że sprawa Śląska będzie rozstrzygnięta siłą. Świadczą o tem korespondencye z Paryża, nadsyłane dziennikom czeskim przez sprawozdawców z kongresu. Czesi żądają Śląska na zasadach historycznych, tymczasem kongres uznaje też zasadę etnograficzną, ekonomiczną i samostanowienie narodów.

I dlatego Czesi dochodzą do przekonania, że wyrok kongresu nie zadowolni ani Polaków ani Czechów. A jakby dla Czechów wypadł plebiscyt, świadczy ostatnie zajście przy spisie górników w Karwinie. Na rozkaz urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie rozpoczęto spis górników według narodowości. Inżynierzy czescy dokonali spisu bez pytania górników o narodowość. W Karwinie na szybie „Franciszka“ inż. Rip podał liczbę górników Czechów na 100 z ogólnej liczby 1000 pracujących. Na wieść o tem, górnicy sami przeprowadzili ponownie prawdziwy sps pracujących. Okazało się, że jest 30 Czechów, w tem 27 z Czech a 3 ze Śląska. Poprawiony spis górnicy dla ostrożności sami nadali na poczcie. W całej Karwinie wykazano 3 do 4 procent górników Czechów.

ROZWIĄZANIE KOMITETU NARODOWEGO W PARYŻU.

Polski komitet narodowy na posiedzeniu z d. 16 kwietnia br. powziął następującą jednomyślną uchwałę. Zważywszy, że państwo polskie jest w zupełności ukonstytuowane i zostało uznane przez mocarstwa, że posiada legalny rząd oparty na Sejmie i uznany przez mocarstwa sprzymierzone, że delegacya pokojowa na kongres pokojowy jest w zupełności ukonstytuowana, **Polski Komitet Narodowy uznaje, że zadanie jego jest skończone.**

Różne swe czynności Komitet przekazuje ministerstwu spraw zagranicznych i ministerstwu wojny, oraz delegacyi polskiej na konferencyę pokojową.

WYJAZD HALLERA Z PARYŻA.

Havas donosi pod datą 16 kwietnia: **Gnerał Haller opuścił wczoraj wraz ze sztabem Paryż,** udając się do Moguncyi. **Dwa pociągi wojska polskiego odjechały wczoraj, dwa dalsze w ciągu dnia dzisiejszego.**

WIELKOPOLSKA MANIFESTUJE O GDAŃSK.

W całej Wielkopolsce odbywają się tłumne zebrania i demonstracye w sprawie Gdańska. Na wszystkich zebraniach brzmi jedno hasło: bez Gdańska nie będzie Polski.

POBÓR REKRUTA W WARSZAWIE.

Wczoraj rozpoczął się pobór rocznika 1896. — Będzie on skończony za tydzień poczem rozpocznie się pobór rocznika 1897.

GEN. ŻELIGOWSKI NAD DNIESTREM.

Oddziały polskie pod dowództwem gen. Żeligowskiego, które stały w Odessie, cofnięte zostały za Dniestr wraz z innemi wojskami koalicyjnemi.

AMBASADOR AMERYKAŃSKI DLA POLSKI.

Ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce został mianowany Hugon Gibson.

CZESI SPISUJĄ MAJĄTEK RUCHOMY.

Rząd czeski wydał 16 b. m. dekret o urzędowem spisaniu wszelkiego ruchomego majątku i żywego inwentarza. Przy spisie będzie pobierana opłata półtora proc. wartości nominalnej.

Do robotników krakowskich.

Mieszkania dla delegatów na Kongres zgłaszać należy pomiędzy godz. 11 a 1 w południe i 5—8 wieczór w sekretaryacie Rady Robotnicz Dunajewskiego 5, II. p. oraz pomiędzy 9—2 w południe w miejskiej kasie chorych u tow. Łapińskiego Dunajewskiego 5, I p.

Sekcya Kongresowa.

Zawiadomienia partyjne.

BACZNOŚĆ DELEGACI NA KONGRES! Na dworcu kolejowym w Krakowie zostaje w dniu 22 bm. we wtorek wieczorem utworzone dla delegatów **biuro kongresowe P. P S. D.,** do którego należy się zgłaszać po wszelkie informacye. Członkowie biura urzędują przy wyjściu **z czerwonemi odznakami.** Prosimy o przedruk wszystkie pisma part.

Sekcya Kongresowa P. P. S. D.

KRONIKA.

Kraków, piątek, 18 kwietnia.

WYBORY NOWYCH RAD GMINNYCH. Jak donoszą — na posiedzeniu Rady przybocznej przy gener. Delegacie rządu w Krakowie w dniu 15 bm. uchwalono na wniosek pos. Witosa zażądać przeprowadzenia wyborów nowych rad gminnych **w gminach miejskich** tam, gdzie upłynął już okres wyborczy, a to na podstawie dotychczasowej rozszerzonej ordynacyi gminnej, t. j. przy udziale IV. Koła. W miastach, ze względu na nastrój ludności postanowiono nowych wyborów na podstawie starej ordynacyi na razie nie przeprowadzać, a zażądać od rządu przeprowadzenia jak najspieszniej reformy ustawodawstwa gminnego na nowoczesnych zasadach tak dla gmin wiejskich jak miejskich.

BRAKI MATERYALNE uniw. Jagiellońskiego będzie studyowała w Krakowie w okresie świątecznym specyalna Komisya Sejmowa, wybrana z inicyatywy tow. K. Czapińskiego. W skład komisyi wchodzą: tow. K. Czapiński, Bardel i Bączkowski („Piast“) i dr Rottermund (ND.).

ARESZTOWANIE PASKARZA MAGISTRACKIEGO. Znany z afery tytoniowej **komisarz targowy Zagórski,** o którym onegdaj donieśliśmy został w dniu wczorajszym na zarządzenie władz aresztowany.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Ze względu na Kongres partyjny, następna próba odbędzie się **we wtorek** tj. dnia 22 bm. (a nie we środę, jak było zapowiedziane) **punktualnie o godz. 7-mej.** Obecność wszystkich członków konieczna.

BIUROKRATYZM POCZTOWY święci nowy tryumf. Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie z dniem 1 kwietnia wprowadziła w życie obrót czekami i już polskie czeki otrzymali właściciele kont, którzy się po nie zgłosili. Ale do **Makowa** jeszcze urzędowy „kawałek“ z dyrekcyi lwowskiej nie przyszedł, że tamtejszy Urząd pocztowy może polskie czeki przyjmować, więc się tam tych czeków nie przyjmuje jeszcze. Logika swoją drogą, a biurokracya swoją drogą i pogodzić się nie mogą razem.

PODZIĘKOWANIE. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza składa podziękowanie Syndykatowi Rolniczemu za dar 2.000 koron.

FIRMA P. ST. BARANA, właściciela składu przyrządów lekarskich i naukowo-przyrodniczych, obchodziła wczoraj uroczystość poświęcenia lokalu, w której wzięli udział przedstawiciele świata lekarskiego i przemysłowego. Powstanie polskiej placówki przemysłowej w dziedzinie, która dotychczas była opanowana wyłącznie przez cudzoziemskie żywioły, należy powitać z uznaniem.

WSTRZYMANIE RUCHU KOL. W GALICYI WSCHODNIEJ. „Judische Morgenpost“ podaje, że w całej Galicyi wschodniej, pozostającej pod rządami ukraińskimi, wstrzymano ruch kolejowy dla ludności cywilnej.

„STRZELAĆ I POŁOŻYĆ TRUPEM“. Ze sfer kolejarskich otrzymujemy następującą notatkę: W środę 16 b. m. przedpoł. kapitan Kwiatkowski, oprowadzając 40 żołnierzy na dworcu towarowym przeznaczonych do patrolowania, taką dawał im instrukcyę: „Gdy zobaczycie chłopca, kobietę, kolejarza czy kogo innego na wozie kolejowym (w zamiarze kradzieży) macie **strzelać i kłaść ich trupem“** a szczególnie polecił p. kapitan mieć na uwadze **„kolejarzy w mundurach, bo to są złodzieje i zbóje, których należy strzelać. W tym celu otrzymacie specyalne karabiny, gdyż z rewolweru trudno jest trafić“.**

Oburzeni kolejarze, podają ten fakt do publicznej wiadomości i zastrzegają się przeciw takiemu znieważaniu ogółu pracowników kolejowych. Fakt ten dobitnie ujawnia, jaki duch panuje śród polskiego oficerstwa.

CZESKA POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W PRADZE przyjmuje dla Polski składane w Czechach pieniądze, ale prawem kaduka redukuje wypłacone kwoty do połowy i zapisuje na konto tylko połowę złożonej kwoty. Doprawdy jest to czyn godny napiętnowania.

Protest Górnego Śląska.

Śląsk występuje sam w swej obronie bo widzi, że oczekiwania cudzej, łaskawej pomocy, zawodzą. Po potężnych protestach Śląska Cieszyńskiego, wystąpił i Śląsk górny. Oto jego protest (w skróceniu):

Gdy Niemcy padły w walce z koalicyą, zdawało się, że dla Polaków na Górnym Śląsku skończy się niewola. Nic się jednak nie zmieniło. Nowy rząd, urągając wszelkim pojęciom prawa i swobody, zaprowadził na Śląsku polskim stan oblężenia, sądy wojenne i dyktaturę militaryzmu, zakazał zebrań, nałożył kaganiec gazetom polskim, albo zakazał ich wydawania. Urzędy gminne, nauczyciele, żandarmi i policya zmuszają lud do podpisywania odezw za pozostaniem przy Prusach, a dążenia Śląska do złączenia się z braćmi z Galicyi, Kongresówki i Poznańskiego ścigą się sądami wojennymi jako zdradę stanu.

Pod osłoną stanu oblężenia gromadzi się na polskim Śląsku olbrzymie armie, które wyglądzają dzielnicę. Wojska dokonują bezprawnych rekwizycyi żywności u rolników polskich, dopuszczają się gwałtów, łupiestw i zbrodni.

Ludność niemiecka otrzymuje od rządu broń i formuje się wojsko pod wodzą oficerów. Rejencya opolska i niemiecka centralna rada żołnierzy i robotników w Katowicach tworzenie polskich straży obywatelskich uznaje za zdradę kraju.

W ciągu ostatnich czasów aresztowano przeszło 160 przywódców ludu polskiego, księży i rolników, robotników i redaktorów, ludzi z przemysłu i inteligencyi.

Wywozi się ze Śląska już i tak szczupłe zapasy żywności, demontuje maszyny i wraz z materyałem kolejowym i cenniejszymi przedmiotami usuwa się w głąb Niemiec. Panujące sfery niemieckie usiłują wywołać na Śląsku strejki płatne i narazić kopalnie i huty na zniszczenie.

Urzędnicy, zarządy gmin i organizacye niemieckie nagrodami i groźbami wymuszają od ludności podpisy pod oświadczenia za zatrzymaniem Śląska polskiego przy Prusach. Organizacye polskie narażone są stale na prześladowania.

Oświadczamy solennie, że dla obrony naszych słusznych praw, do obrony przed przemocą i gwałtami niemieckimi skupimy wszystkie nasze siły, że nie poskąpimy żadnej ofiary.

W imieniu blisko dwóch milionów ludności polskiej na Śląsku wołamy głośno do całego świata:

Nie chcemy być dłużej pod rządami niemieckimi. Chcemy należeć do niepodległej zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej!

W imieniu wszystkich rad ludowych polskich po gminach, miastach i powiatach.

Naczelna Rada Ludowa. (Podkomis. dla Śląska). Czapla.

Polska Partya Socyalistyczna. Biniszkiewicz.

Kongres pacyfistów w Bernie.

W Bernie obraduje międzynarodowy kongres pacyfistyczny, w którym biorą udział delegaci pokojowych towarzystw niemieckich, neutralnych, angielskich i amerykańskich. Zadaniem kongresu jest wywrzeć wpływ korygujący na projekt z dnia 14 lutego r. b. i poprzeć moralne żądanie prezydenta Wilsona do Ligi Narodów.

Odnośnie do projektu paryskiego zaznaczają się 2 prądy: jeden bezwzględnie krytykujący, i drugi, umiarkowany, uznający, że projekt paryski oznacza postęp wobec uchwał haskiej konwencyi z r. 1907. Celem Ligi narodów jest 1) Zapewnienie pokoju. 2) Uregulowanie najważniejszych materyalnych interesów narodów. — 4) Współpraca kulturalna między narodami.

Z rezolucyi, wypracowanych w poszczególnych komisyach, a przyjętych w plenum, zasługuje na uwagę rezolucya, domagająca się, aby wszystkie narody w Lidze brały udział, przyczem udział papieża ma być zapewniony. Przeciw temu ostatniemu punktowi wniosku występował — profesor zurychski August Forel.

Uchwalono też wniosek, utworzenia wspólnego Parlamentu Narodów z łona poszczególnych parlamentów, jako najwyższego ciała prawodawczego, przed któremby egzekutywa Ligi Narodów była odpowiedzialną. Również przyjętą została rezolucya, domagająca się zniesienia blokady, która ententcie tylko srom przynosi. Rezolucya ta, wywołała żywą dyskusyę, w której podnoszono, że, w razie niezniesienia blokady nietylko centralne państwa wygłodzone, ale cała Europa wydaną zostanie na pastwę anarchii.

List z więzienia.

„Robotnik" z 15 b. m. umieścił list żołnierzy, pisany z więzienia do posła tow. Daszyńskiego. Ze względu na ważność treści listu, podajemy go w streszczeniu:

My niżej podpisani żołnierze wojska polskiego, aresztowani za przewinienia wojskowe, zwracamy się do Pana posła socyalistycznego z prośbą o wzięcie nas w obronę, ponieważ siedzimy za sprawy, które powinny być karane tylko przez pułk lub kompanię. Siedzimy tu i marnujemy zdrowie i siły, ponieważ o nas nie dbają. Gdy chorzy się upominają o maść na rany, jakie z brudu powstają (bielizny nam wcale nie zmieniają), lekarz odpowiada, że jak długo wojna potrwa, maści nie dadzą, bo droga. Raport z prośbą o przyspieszenie sprawy, może z jakie 20 razy spisywali od dnia 27 stycznia rb. i zawsze bez skutku.

Za przedłużenie urlopu lub przepustki żandarmerya pol. odstawia żołnierza do zakładu karnego, gdzie siedzi po 3 i więcej miesięcy bez rozpraw.

Za fałszowanie dokumentu podróży, żandarmerya przy śledztwie bije po twarzy i wmawia w żołnierza, ażeby się przyznał, że brał udział w napadach, choć żołnierz ten wcale o tem nie wie.

Dostajemy 1 bochenek chleba, mający 2 i pół funta na 3 ludzi, kawę gorzką rano i wieczorem. Na obiad dostajemy wodę zaprawioną mąką, a w niej jeden lub dwa ziemniaki. Personal bije więźnia i pędzi go do roboty.

Zapisywaliśmy się kilkakrotnie na front, ale nic z tego nie było. Stosunki w zakładzie karnym panują niemożliwe, a nikt o to nie dba. Prosimy Posła o poruszenie tej sprawy na posiedzeniu Sejmu, ażeby wydelegowano komisyę do zbadania stosunków panujących w więzieniu przy ulicy Dzikiej i Gęsiej. Również prosimy, ażeby skłonić sąd, aby sprawy nasze były jak najprędzej sądzone i ażeby odesłano tych żołnierzy, którzy są z Krakowa do sądu krakowskiego. Są tu i tacy, którzy swem męstwem odznaczyli się w obronie Lwowa i są tacy, którzy nie poszli do wojska, jako poborowi, tylko jako ochotnicy. Z takich żołnierzy, którzy one tak marnie przepędzają w tych więzieniach, już nigdy dobry żołnierz nie będzie, o ile nie będą władze sądowe dbać o nich, jak się powinno.

(Następują podpisy)

Proces urzędnika o żądanie łapówki.

Mowy posła Daszyńskiego w Sejmie z powodu krwawych represyj w Zagłębiu oraz przeciwko stanowi wyjątkowemu, jakoteż mowy innych posłów socyalistycznych podkreślały, że — gdy pod pretekstem ścigania akcyi bolszewickiej — wnosi się ucisk nieznośny do życia mas robotniczych — spokojnie rozpierać się może paskarstwo i łapownictwo i kradzieże grosza publicznego.

Bądź co bądź po tych debatach i impulsie, jaki one dały prasie opozycyjnej do podchwycenia tych motywów korupcyi — nieco ożywiła

EDMUND GONCOURT.

Śmierć Juliusza Goncourta.

7

Wczoraj wieczorem Beni Barde powiedział mi, że to już koniec, że następujące rozkład mózgu u podstawy czaszki w tyle głowy, że niema żadnej nadziei ocalenia. Potem — lecz nie słuchałem już — zdaje mi się, że mówił o nerwach, uszkodzonych w piersi przez ten rozkład i o galopujących suchotach, które miały nastąpić. Moja duma, duma, którą obnosiłem za nas dwóch mówiła mi w dniu, kiedy czułem, że na zawsze już jest porażony: Lepiej niech umrze! Dzisiaj błagam o zachowanie go, o ocalenie, jakimkolwiek bezmyślnym, jakimkolwiek bezwładnym wyjść może z tego kryzysu... błagam o to na kolanach...

Powiedzieć trzeba, że ten związek ścisły i nierozerwalny przez 22 lat, że te dnie, te noce, spędzane zawsze razem od śmierci naszej matki, że ten cały czas, w ciągu którego rozłączaliśmy się tylko dwa razy na 24 godzin — tak jest, powiedzieć trzeba, że to skończone, skończone na zawsze... Nie będę go już miał, idącego koło mnie, gdy pójdę na przechadzkę. Nie będę go już miał naprzeciw sobie podczas jedzenia. — Podczas mego snu nie będę słyszał snu jego w przyległym pokoju. Nie będę miał obok mych oczu, jego oczu, aby patrzeć na kraje, obrazy, toczące się życie. Nie będę już miał jego bliźniaczej inteligencyi, aby przedemną powiedziała to, co ja miałem powiedzieć, aby powtórzyła to, co ja właśnie mówiłem. Za kilka dni, za kilka godzin wejdzie w moje życie tak wypełnione tem uczuciem, a które — mogę to powiedzieć — było jedynem i jednem szczęściem mojem, wejdzie przerażająca samotność starego człowieka na ziemi.

Jakiej pokuty jesteśmy ofiarami? Pytam o to, kiedy przejdę myślą tę istność, mającą już tylko kilka godzin życia, która z literatury i pracowitego poszukiwania sławy nie doznała nic prócz lekceważenia, obelg, wygwizdania, która od 5 lat szarpie się z codziennem cierpieniem i kończy tą agonią moralną i fizyczną... a za którą zawsze i wszędzie widzę jakby pościg morderczego Fatum.

Ach, dobroci Boża, dobroci Boża! Mieliśmy słuszność, powątpiewając o tobie...

Ciąg dalszy z soboty na niedzielę 4 g. rano. Śmierć się zbliża, czuję to po jego przyspieszonym oddechu, po ruchach, następujących po względnym spokoju wczorajszym, czuję ją po tem, co kładzie na jego twarz. Na bieli poduszki leży jego biedna głowa, wstecz odrzucona... z cieniem wychudłego profilu i długich wąsów na tle odblasku konającej świecy, który walczy z światłem dnia.

Ten wschodzący dzień, ta zieleń drzew, tryskająca z cienia, to zbudzenie się nieba i ptaków pośród rozkosznych śpiewów, to wszystko, co wpada w agonię, w zmierzch młodego istnienia — to jest straszne!

Blask dzienny o tej godzinie kładzie się na jego twarz, rysuje zagłębienia i cienie oczu i ust, ukazując mi w tem ukochanem obliczu surową rzeźbę śmierci.

G. 10 rano. Każdą sekundę liczę tymi bolesnymi spazmami, krótkiego, rzężącego oddechu.

O tej godzinie przeklinam literaturę. Może bezemnie zostałby malarzem a ze swoim talentem, zdobyłby imię, nie potrzebując wydzierać sobie mózgu i żyły...

Między dwiema istotami, tak kochającemi się, jak my — rozdział na wieki... bez sekundy poznania, bez uścisku ręki, bez pożegnania, któreby umierający rzucił pozostałemu!...

Nie chciałem ani posługaczki, ani siostry miłosierdzia. Oczy umierającego, jeśliby na chwilę mogły rozpoznać swoich, nie powinny napotkać obcej postaci.

Matko moja! na łożu śmierci włożyłaś rękę twego drogiego i bardziej kochanego dziecka w rękę moją, polecając mi je ze spojrzeniem, którego się nie zapomina... Czy jesteś zadowolona ze mnie?...

G. 4 popołudniu. Tyle cierpienia, aby umrzeć! Tak rozdzierające wysiłki, aby połknąć małe kawałeczki lodu, nie większe od główki szpilki! Oddech ciężki jak bas, przerywany skargą przeciągłą i chrapliwą, krającą ci serce. Z tej skargi wyrywają się słowa, zwroty o treści niepochwytnej — a między nimi, zdaje mi się, że słyszę:

— Mamo, mamo... do mnie, mamo...

Dwa razy wymówił imię kochanej kobiety:

— Mai... a... Mai... a„

Kiedy widzę naprzeciw siebie z drugiej strony stołu ten fotel, który zostanie wiecznie pusty, łzy padają mi na talerz i nie mogę jeść.

Nie mieć wiary — oto nieszczęście! Jakże zużyłoby się resztę swej egzystencyi na pocieszającej mechanice życia religijnej!

Godzina 8. Serce wzdęte, podnoszące jakoby kości i skórę piersi... i oddech syczący, wydobywający się niby z pustego żołądka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

się walka z tym rakiem. Powstał np. znany o-kólnik prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Równocześnie i „strzyżeni“ zaczęli otrząsać się jakoś z bierności...

Świeżo przed sądem w Warszawie rozpatrywano sprawę funkcyonaryusza, zatrudnionego w dziale rolnym przy ministerstwie aprowizacyi — Stefana Jakimowicza, który od interesanta, ekspedyującego znaczniejszy transport nasion seradeli do Poznańskiego, zażądał 1050 marek łapówki, o ile chce na czas otrzymać zezwolenie na przewóz.

Interesant zamiast dania mu łapówki wniósł skargę nań do ministerstwa, aż sprawa oparła się o sąd.

Prokurator w swojem przemówieniu podnosił, że wyrok winien tu być jak błyskawica, która rozświetli przed innymi głębię przepaści, nad którą stoją, podkreślał doniosłość walki z korupcyą, odziedziczoną po rządach obcych.

Sąd mimo, iż koledzy i przełożeni oskarżonego w świadectwach swoich przeważnie podnosili, iż uważany był w biurze za urzędnika zdolnego i solidnego — wyniósł wyrok, skazujący oskarżonego na 1 rok i 8 miesięcy więzienia (już po zastosowaniu dekretu amnestyjnego) i nie uwzględnił prośby J. o wypuszczenie go na wolność czasowo za kaucyą.

Z miasta i z kraju.

ZASĄDZENIE PASKARZY. W dniu 10 kwietnia br. przed tutejszym sądem kraj. odbyła się rozprawa karna przeciw **Adamowi Lenertowi i Abrahamowi Hersteinowi**, oskarżonym o lichwę żywnościową, paskarstwo i fałszowanie środków spożywczych. Po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania stwierdziły w pełni winę oskarżonych, trybunał skazał Lenerta, kupca krak., właściciela składu farb przy ul. Sławkowskiej na **4 tygodnie aresztu** z twardem **łożem co tydzień i grzywną 30.000 K**, zaś A. **Hersteina kupca i agenta handlowego** z Kazimierza **na 2 tygodnie aresztu z twardem łożem i karę pieniężną 60.000 K.**

Z INSPEKTORATU POCZTOWEGO w Krakowie komunikują, że w Wielką Sobotę popołudniu, w pierwszy dzień Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt, jakoteż w dzień Bożego Ciała, mają być urzędy pocztowe zamknięte dla publiczności przez cały dzień. W dniach tych nie odbywa się służba doręczania. W drugi dzień Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt pełnią urzędy służbę jak w niedziele.

Służba telegraficzna i telefoniczna we wszystkich wymienionych dniach odbywa się tak jak w niedziele.

WIELKI WIECZÓR KABARETOWY ze współudziałem wybitnych sił artystycznych urządza Polski Związek Robotników piekarskich w dniu 20 kwietnia br. o godz. 7 wieczór w Związku Stow. rob. Dunajewskiego l. 5, II. p. Zaproszenia i bilety do nabycia u gospodarza Związku, tow. Papińskiego i u dyżurującego organizacyi piekarzy na III. piętrze.

KONCERT MANNA pierwszego tenora opery lwowskiej, odbędzie się we wtorek 22 kwietnia w sali Sokoła. Akompaniament dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety w cenie od 33 do 6.60 K do nabycia w księgarni Eberta ul. Sławkowska, a w dniu koncertu przy kasie.

SEKCYA DZIECIĘCA ORG. KOBIET PPSD. składa serdeczne podziękowanie Drukarni Ludowej za hojny dar 2.000 koron na „Ogniska dziecięce“.

KTO RZĄDZI W DYREKCYI KOLEI: MOSKWA, KULIK CZY ZBOROWSKI? Ze sfer kolejarskich z Tarnowa otrzymaliśmy następującą notatkę: Krakowska dyrekcya kolei roi się od różnych reakcyonistów z czasów austryackich, którzy pozostawszy nadal na swych stanowiskach kontynuują swe rządy ze szkodą dla państwa i służby kolejowej. Znane jest karygodne zaprzepaszczenie parku kolejowego w Boguminie na rzecz Czechów za co wielu z tych panów winno było pójść w odstawkę. Niestety, pozostają oni nadal na stanowiskach, prowokując tylko personal kolejowy.

Jak wyglądają te rządy dyrekcyi, świadczy fakt, że np. naczelnika jednej stacyi, któremu udowodniono paskarstwo wędlinami, sprzedaż węgla i t. d., pozostawia się nadal na stanowisku, natomiast usuwa się uczciwego pracownika, głównego świadka tych nadużyć kolejomistrza Sw. Całą tą sprawą kieruje p. Moskwa.

Podobnie dzieje się w Tarnowie. Od lat kilku, zatrudnioną tu była garderobiana, matka licznej rodziny, wdowa po zabitym w wypadku kolejowym. P. **Kulik** długo ją szykanował aż wreszcie w porozumieniu z p. Moskwą wydalił biedną wdowę z posady a przyjął inną kobietę, protegowaną. Stwierdzono także nadużycia w tutejszej ogrzewalni, gdzie kierownikiem jest p. Ustyanowicz, bez którego wiedzy wydano piekarzowi wagon węgla.

To też gdy ta sprawa nabrała rozgłosu, p. Kulik, wszelkimi sposobami starał się sprawę zatuszować. Przy spisaniu protokołu w tej sprawie, starano się niewygodnych świadków usunąć.

Personalu przeznaczonego do robót kolej. używają ci panowie do usług osobistych. I tak, od dwóch lat, kobietę, przeznaczoną do smarowania wozów, zajęto jako stałą służącą do robót domowych, innych kolejarzy używa się do przewozu węgli przedsiębiorstwom prywatnym! (Restauracya II i III klasy).

Tych parę faktów podajemy do wiadomości dyrekcyi kolei i wzywamy ją by koniec rządom tej kliczki położyła.

HOJNOŚĆ „NAJDOSTOJNIEJSZEJ“ RODZINY CESARSKIEJ. W pewnej gospodzie alpejskiej w tak zw. „patryotycznym kalendarzu“ z r. 1916 figuruje spis ofiarodawców na rzecz wsparcia „dla biednych“, niezdolnych już do pracy żołnierzy, poszkodowanych na wojnie“. Przypadkowo czytelnik odnalazł tam takie rubryki: Matka cesarza. Marya Józefa złożyła kor. 10; arc. Marya Anuncyata kor. 10; arc. Marya Teresa kor. 10; arc. Piotr Ferdynand kor 5; arc. Franciszek Salwator kor. 10. Zaiste hojna ofiara jak na cesrską rodzinę pasożytów.

Wydawca: [illegible] — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).